

Instytut Pamięci Narodowej - Lublin

<https://lublin.ipn.gov.pl/pl5/aktualnosci/196843,Karol-Nawrocki-Nigdy-wiecej-Szoah.html>
18.05.2024, 16:25

Karol Nawrocki: Nigdy więcej Szoah

- Słusznie domagamy się od świata większej empatii wobec polskich ofiar II wojny światowej. Będziemy w tym wiarygodni, o ile sami zachowamy empatię wobec ofiar Zagłady - pisze dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej w artykule opublikowanym 26 stycznia 2024 r. w tytułach prasowych należących do grupy Polska Press.





Gdyby wychował się w Stanach Zjednoczonych, zapewne zawojowałby Hollywood. Ale i w przedwojennej Polsce Henryk Szaro należał do czołowych filmowców. Równie dobrze sprawdził się w kinie niemych i dźwiękowym. W sumie wyreżyserował kilkanaście filmów, w tym głośne patriotyczne produkcje, takie jak *Na Sybir* i *Rok 1914*. Grali u niego najznakomitsi aktorzy tamtych czasów: Eugeniusz Bodo, Adolf Dymśza, Nora Ney, Jadwiga

Smosarska. Tę znakomicie rozwijającą się karierę przerwała wojna. Jak tysiące polskich Żydów, Szaro trafił do getta warszawskiego. W 1942 r. Niemcy wyciągnęli go z mieszkania i zastrzelili na ulicy.

41-letni Szaro jest w gronie sześciu milionów europejskich Żydów wymordowanych przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego w czasie II wojny światowej. Wszystkich, których dotknęła ta potworna zbrodnia, wspominamy szczególnie każdego 27 stycznia – w Międzynarodowym Dniu Pamięci o Ofiarach Holokaustu, obchodzonym w rocznicę wyswobodzenia ostatnich więźniów Auschwitz pozostających jeszcze przy życiu na terenie obozu.

Od *Mein Kampf* do dymów Birkenau

Adolf Hitler od początku politycznej kariery był owładnięty obsesyjnym antysemityzmem. „*Ta zaraza, która została wszczepiona naszemu narodowi, była gorsza niż czarna śmierć*” – pisał o Żydach w wydanej w 1925 r. książce *Mein Kampf*. Podobnie myślały tysiące, a z czasem miliony jego zwolenników w Niemczech.

Gdy w 1933 r. narodowi socjaliści objęli władzę w Rzeszy, od antysemickiej retoryki szybko przeszli do czynów. Ustawy norymberskie z września 1935 r. pozbawiały Żydów podstawowych praw obywatelskich. Trzy lata później przez Niemcy przetoczyła się fala antyżydowskich ekscesów, znana do dziś jako noc kryształowa. Coraz liczniejsi Żydzi byli zmuszani do emigracji i ograbiani z majątku. Najgorsze jednak miało dopiero nadejść. 30 stycznia 1939 r. Hitler zapowiedział w Reichstagu, że jeśli dojdzie do wojny światowej, to jej skutkiem będzie „zniszczenie żydowskiej rasy w Europie”.

Po tym, jak Hitler i Stalin podzielili między siebie Rzeczpospolitą, niemieccy i sowieccy okupanci zgotowali mieszkańcom podbitych ziem pandemonium. Ci pierwsi w ramach operacji „Tannenberg”, akcji „AB” i innych ludobójczych działań już od pierwszych tygodni wojny bezwzględnie mordowali zwłaszcza przedstawicieli polskich elit: nauczycieli, księży, urzędników, dawnych powstańców śląskich i wielkopolskich czy choćby członków Polskiego Związku Zachodniego. Niemiecki terror od początku dotykał też ludność żydowską. W Końskich żołnierze Wehrmachtu zastrzelili 12 września 1939 r. 22 Żydów. W Przemyślu i okolicach funkcjonariusze osławionych Einsatzgruppen wymordowali wkrótce aż kilkuset Żydów. Podobne masakry – już na znacznie większą skalę – rozgrywały się latem 1941 r., po napaści Niemiec na Związek Sowiecki, na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

W tzw. Generalnym Gubernatorstwie i na ziemiach włączonych bezpośrednio do Rzeszy Niemcy już wcześniej stłoczyli ludność żydowską w gettach. W największym – warszawskim – w szczytowym momencie mieszkało ok. 450 tys. ludzi, odgradzonych murem od świata zewnętrznego. „Stale napływają nowi uchodźcy. Są to Żydzi z prowincji, których obrabowano ze wszystkiego, co posiadali. Są obdarci, bosy i mają tragiczne oczy głodnych. W większości to kobiety i dzieci” – pisała w *Dzienniku z getta warszawskiego* młodziutka Miriam Wattenberg, znana później jako Mary Berg. Głód i choroby zbierały w gettach

tragiczne żniwo. W poszukiwaniu żywności i większych szans przeżycia niektórzy próbowali się przedostać na zewnątrz, na „aryjską” stronę. Ale za każde nieuprawnione opuszczenie getta groziła śmierć. „Żandarm niemiecki przechwycił w dzielnicy aryjskiej matkę-Żydówkę z niemowlęciem na ręku, którym udało się wymknąć z getta. Matkę zastrzelił, niemowlę cisnął o bruk, rozdeptał, otworzył klapę kanału i kwilące jeszcze dziecko wrzucił do otworu” – czytamy w jednej z zachowanych relacji.

Śmiercią Niemcy karali również za pomoc udzielaną zbiegłym i ukrywającym się Żydom. Taki los spotkał chociażby rodziny Baranków z małopolskich Siedlisk i Ulmów z Markowej na Podkarpaciu. Łącznie za pomoc Żydom zginęło z rąk niemieckich okupantów około tysiąca Polaków. Były też – na szczęście – historie z pomyślnym zakończeniem. Znany lekarz Ludwik Hirszfild, pianista Władysław Szpilman, przyszły reżyser Roman Polański – wszyscy oni i wielu innych przeżyli po „aryjskiej” stronie dzięki pomocy polskich znajomych, a nierzadko zupełnie im obcych ludzi dobrej woli.

Przeżyli niejako na przekór losowi, który wyznaczyli im Niemcy. Już bowiem w drugiej połowie 1941 r. w kierowniczych kręgach Rzeszy zapadła decyzja o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, czyli wymordowaniu wszystkich europejskich Żydów. W planach przygotowanych na potrzeby konferencji w Wannsee z 20 stycznia 1942 r. jest wręcz mowa o ponad 11 milionach ludzi! W gigantyczną operację Zagłady został wprężony właściwie cały niemiecki aparat władzy, również na ziemiach okupowanych. Tylko w ramach „Aktion Reinhardt” w latach 1942–1943 zostało wymordowanych blisko 2 miliony Żydów, głównie z Generalnego Gubernatorstwa.

Rok 1942 to już czas uśmiercania Żydów w sposób przemysłowy – w komorach gazowych Auschwitz-Birkenau, Bełżca, Trebłinki, Sobiboru i w innych miejscach kaźni. „Odbywało się to w ten sposób: ludzi dowożono pod baraki samochodami. My, przydzieleni do pomocy, pomagaliśmy chorym zejść z samochodu i rozebrać się w baraku. [...] Rozebrani ludzie szli nago do komory. SS-owcy stojący przy drzwiach wejściowych poganiali ich pałkami. Gdy komora była pełna ludzi, SS-owcy zamykali drzwi” – zeznał później Szlama Dragon, polski Żyd przymuszony przez Niemców do pracy w obozowym Sonderkommando w Auschwitz. To ludobójstwo przerwała dopiero klęska Rzeszy.

Nakaz pamięci

Pod koniec wojny, gdy już z zachodu i ze wschodu zbliżał się front, Niemcy zrobili wiele, by zatrzeć ślady swych haniebnych zbrodni. Palili zwłoki pomordowanych – jak w lesie białuckim, gdzie Instytut Pamięci Narodowej odnalazł w 2022 r. 17 ton prochów ludzkich, szczątków ofiar obozu Soldau. W obozach zagłady wysadzali w powietrze komory gazowe i krematoria, niszczyli dokumentację. Zdążyli tylko częściowo. Zeznania i relacje ocalałych, zachowane dokumenty obozowe i inne pozwalają bardzo szczegółowo odtworzyć przebieg i mechanizmy straszliwych zbrodni – w tym tej, którą znamy dziś jako Holokaust lub Szoah, a o której pamięć jest obecnie czymś oczywistym dla cywilizowanego świata.

W Międzynarodowym Dniu Pamięci o Ofiarach Holokaustu także Instytut Pamięci Narodowej oddaje hołd pomordowanym, w tym niemal 3 milionom polskich Żydów – obywateli II Rzeczypospolitej. Pochylamy się nad ich losem nie tylko przy tej okazji, o czym świadczy chociażby obszerny i stale aktualizowany katalog publikacji IPN [*Terror, Holokaust, Represje. Społeczność żydowska pod władzą niemieckiego i sowieckiego totalitaryzmu na ziemiach polskich 1939-1945*](#). My, Polacy, jesteśmy szczególnymi depozytariuszami pamięci o Szoah również dlatego, że to na ziemiach polskich Niemcy zbudowali obozy zagłady. Dziś tam, gdzie dymiły krematoria, działają muzea i miejsca pamięci, będące żywą lekcją historii dla kolejnych pokoleń.

Tak się składa, że Auschwitz – najbardziej rozpoznawalny na świecie symbol zagłady Żydów – jest zarazem jednym z najważniejszych miejsc męczeństwa Polaków. Jedni i drudzy – jako ofiary tego samego niemieckiego totalitaryzmu – w pełni zasługują na godne miejsce w naszej pamięci.

dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej